

OPŁATA POCZTOWA WISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII | ŁÓDŹ, WTOREK, 16 GRUDNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 349

Zaspy śnieżne w kraju

spowodowały w niektórych dyrekcjach przerwy w komunikacji kolejowej i telegraficznej.
Pociągi grzęzną w śniegach.

Łódź, 16 grudnia.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj z powodu skutkiem zasp śnieżnych zanotowano w wielu miejscowościach całego kraju przerwy w ruchu kolejowym i autobusowym.

W dyrekcji radomskiej na linii Włocławek—Włocławski—Zawada, ugrzązł w śniegu pociąg osobowy, który pozostawał tam około 5 godzin. Wreszcie przybył mu na ratunek specjalny pociąg z Zamościa, który oczwicił tor przy pomocy pługów śnieżnych umożliwił dalszą komunikację na tej linii. W tej samej dyrekcji w pobliżu stacji Wolfka dziś nad ranem ugrzązł drugi pociąg osobowy. Dotychczas nie wiadomo, czy umożliwiono mu już wruszenie w dalszą drogę, gdyż wskutek szalejącej w tych okolicach wichury, nastąpiła przerwa w komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Poważne przerwy w komunikacji zostały również zanotowane w okolicach Lwowa. Na linii Kowel—Kamień Koszyński pociąg przychodzi z przeszło godzinnym opóźnieniem.

W dyrekcji warszawskiej dotychczas nie zanotowano przerw w komunikacji a to z tego powodu, że dyrekcja ta urochomiła znaczną ilość pociągów ratowniczych, które znajdują się w pobliżu miasta. Dzięki

Z Łodzi wyruszyło również już wczoraj kilka pociągów ratowniczych, które umożliwiły władz na wszystkie stacje znajdujące się w pobliżu miasta. Dzięki

tym energicznym zarządzeniom dotychczas wszystkie pociągi nadjeżdżające do Łodzi przychodzą zupełnie punktualnie.

Wskutek zasp śnieżnych zanotowano również przerwy w komunikacji autobusowej. Na niektórych liniach ruch został znacznie ograniczony. Z Warszawy nie odeszła część autobusów, zdążających do Łodzi, Lublina, Radomia i innych

miast. Również i z Łodzi wyruszyła w drogę tylko część autobusów. Pozostałe w przewidywaniu ciężkiej drogi, zabiera ją połowę normalnej liczby pasażerów.

Władze przypuszczają, że o ile w dniu dzisiejszym śnieg się nie zwiększy, sytuacja będzie można opanować. W innym wypadku możliwe są dalsze ograniczenia w ruchu międzymiastowym, zarówno kolejowym jak i autobusowym.

W Hiszpanji walki i starcia.

Rząd ściągnął posiłki z Marokko.

PARYŻ, 16 grudnia.

Rząd hiszpański celem ostatecznego stłumienia rewolty, ściągnął posiłki wojskowe z Marokka. Transporty wojska przybyły do Sewilli i Kadyksu i tutaj zostały wyładowane.

W czasie lądowania wojsk, doszło w obu miastach do poważnych starć pomiędzy robotnikami i policją. Ilość zabitych i rannych dotychczas jest jeszcze nieznana. Zarówno w Sewilli jak w Kadyksie i San Sebastian, w dalszym ciągu trwają liczne aresztowania. Strajk generalny w tych miastach trwa.

Rząd rozciągnął moc obowiązującą

rozporządzenia o stanie oblężenia na teren całego kraju. W związku z tem wszyscy podejrzani o udział w rewolucji stawiani są przed sąd doraźny, przyczem wyroki wykonywane są natychmiast po ich ogłoszeniu.

Komunikacja telefoniczna pomiędzy Berlinem a Madrytem jest narazie przerwana. Wszystkie depechy wychodzące z Madrytu podlegają surowej cenzurze. Przerwana również została komunikacja iskrowa pomiędzy Hiszpanją i innymi krajami. Pociągi międzynarodowe do Hiszpanji obecnie nie docierają.

POCIĄG SPADŁ Z NASYPU.

Maszynista zdołał w porę wyskoczyć z lokomotywy, palacz ranny.

Kraków 16 grudnia.

Niedawno temu zbudowano za dworcem towarowym u wylotu ul. Raclawickiej tor pochyły przetokowy dla komple-

towania pociągów towarowych. Wczoraj około g. 3.30 rano przy przetaczaniu wagonów na powyższy ślepy tor lokomotywa pchnięta ciężarem 30 wagonów

stoczyła się z samego szczytu wysokiego nasypu i spadła na drogę prowadzącą do Brownic.

Lokomotywa pociągnęła za sobą 4 wagony, które spadły po pochyłości nasypu. Maszynista zdołał wyskoczyć w samą porę z lokomotywy i jedynie palacz odniósł lekkie obrażenia cieleśne. Z powodu zatoru, jaki się wytworzył

WSTRZYMANO RUCH POCIĄGÓW OD STRONY WARSZAWY, KATOWIC I DZIEDZIC.

Następnie ruch odbywał się tylko po jednym torze skutkiem czego pociągi przychodziły w ciągu przedpołudnia z pewnym opóźnieniem.

O g. 10 rano wyruszyła na miejsce wypadku komisja celem ustalenia przyczyn katastrofy oraz ustalenia czy i kto z personelu kolejowego ponosi winę.

Powszechnie sądzi, że przyczyną katastrofy było niedostateczne obsadzenie hamulców przez służbę kolejową oraz wilgotny tor Szkody obliczone prowizorycznie wynoszą 100.000 zł.

Poincaré sparaliżowany.

Lekarze obawiają się katastrofy

Paryż, 16 grudnia.

Były prezydent Francji i b. premier Poincaré jest śmiertelnie chory. W ciągu ubiegłej nocy dwóch lekarzy bez przer-

wy czuwało przy jego łóżu. Stan jest o tyle groźny, że wśród najbliższego otoczenia obawiają się lada chwilę katastrofy.

Według opinii lekarzy, Poincaré przeżywa obecnie swoje ostatnie chwile. Szereg wybitnych osobistości, a między innymi członkowie rządu, którzy pragnęli chorego odwiedzić, nie zostali doń dopuszczeni.

Dziś nad ranem sygnalizują, że stan Poincaré pogorszył się jeszcze bardziej i że b. premier został częściowo sparaliżowany.

Jak Marsz. Piłsudski wyjeżdżał na Madere.

Warszawa, 16 grudnia.

Wczoraj o godz. 7.45, wieczorem pociągiem pośpiesznym Warszawa—Wiedeń wyjechał jak wiadomo Marszałek Piłsudski na dłuższy urlop wypoczynkowy na Madere. Na dworcu żegnali Marszałka przedstawiciele rządu z premierem Sławkiem na czele całego korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele najwyższych władz wojskowych.

Marszałek przybył na krótko przed odjazdem pociągu i po przywitaniu się z przedstawicielami władz i krótkiej z nimi rozmowie, wsiadł do dotychczasowego

specjalnie do pociągu wiedeńskiego specjalnego wagonu. Był w mundurze wojskowym. Wiceministrów sejmiku dr. Polakiewicz wręczył mu talizman.

Pociąg wyruszył w drogę wśród okrzyków, żegnających Marszałka Piłsudskiego życzeniami poprawy zdrowia i szczęśliwego powrotu do kraju po zasłużonym odpoczynku.

Marszałek Piłsudski udaje się na Madere przez Austrię, Szwajcarię, Francję, Hiszpanię skąd morzem wyruszy na Madere.—Portugańska wyspa posiada przez cały rok bardzo równomierny klimat.

Reformę kalendarza projektuje Liga Narodów

Genewa, 16 grudnia.

(Telegram własny)

Nieznanego ofiarodawca — amerykańkin nadesłał do dyspozycji generalnego sekretarza Ligi narodów 10 tysięcy dolarów na prace przygotowawcze, związane z reformą kalendarza.

Policja warszawska

obstawiła piekarnie żydowskie w obawie przed terorem komunistów

Warszawa, 16 grudnia.

Właściciele żydowskich piekarni otrzymali wczoraj odezwę związku komunistycznego piekarzy żydowskich, w której żądano uznania związku oraz przyjęcia do pracy zrzeszonych w związku.

W razie odmowy związek grozi strajkiem wszystkich piekarzy. Celem utrzymania bezpieczeństwa policja obstawiła i pilnuje wszystkich piekarni.

Od dziś sklepy będą otwarte do 9-cj wieczorem

Łódź, 16 grudnia.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się okres przedświąteczny, w czasie którego dozwolone jest otwarcie sklepów o dwie godziny dłużej, a mianowicie do godz. 9 wieczorem. Przedłużenie godzin handlu obowiązuje więc do przyszłego wtorku.

Nadto w niedzielę sklepy będą otwarte od godz. 1 do godz. 6 po poł., a w środę wigilijną do godz. 6 wieczorem.

Władze skarbowe rozesłały wykazy o podatku dochodowym

Łódź, 16 grudnia.

Urzędy skarbowe w Łodzi przystąpiły za pośrednictwem właścicieli nieruchomości do rozsyłania wykazów o podatku dochodowym do wszystkich obywateli naszego miasta.

Wykazy te muszą być wypełnione zeznaniami o dochodzie do dnia 1 stycznia i wręczone właścicielom domów, którzy z kolei prześlą je do izby skarbowej.

Władze skarbowe porównują te zeznania o dochodzie z zeznaniami z ub. roku i na podstawie tego oszacują wysokość podatku dochodowego.

Lód się załamał 6 osób utonęło

Helsingfors, 16 grudnia.

(Telegram własny)

Wskutek załamania się lodu, 16 osób, które powracały z Helsingforsu na wieś, wpadło do wody. 10 osób udało się uratować, 6 osób utonęło.

Szczeście domowego ogniska

zależne jest od zrozumienia myśli i uczuć męża przez żonę

Co mówi 15 żon najwybitniejszych mężów Anglii

W Londynie ukazała się na półkach księgarskich niezwykła oryginalna i interesująca książka. 15 żon i wdów najwybitniejszych mężów stanu, działaczy społecznych, pisarzy i t. d. wspólnie napisała i wydała tę książkę, której treść omawia ich życie rodzinne. Niektóre z tych pań nie znają się wzajemnie i nie komunikują z sobą. Ogniwem, które połączyło prace tych niewiast i spowodowało wydanie dzieła, była żona słynnego pisarza powieści kryminalnych Edgara Wallace'a.

— Gdy przekonałam się, że mąż mój jest tak bardzo zaabsorbowany swą pracą zawodową, że może mi poświęcić tylko bardzo niewiele czasu, było mi niewymownie przykro. Rozumiałam, że mąż nie może poświęcać żonie zbyt wiele czasu, gdyż powołaniem jego jest praca, przypuszczałam jednakże, że może mi się więcej udzielać. Były dni, gdy po za obiadem i kolacją, nie zamieniałam z nim ani jednego słowa.

Na tem tle wynikały między nami ciągłe scysje. Stosunki naprężyły się do tego stopnia, że nosiłam się poważnie z myślą o rozwodzie. Ale po głębszym zastanowieniu przyszedł do wniosku, że zbyt małe udzielanie się mego męża jej osobie, nie jest podyktowane złą wolą. Od chwili, gdy sobie to uświadomiłam, niesnaski rodzinne skończyły się. Znalazłam sobie zajęcia, które absorbuje mnie przez wiele godzin dziennie. I gdy oboje mamy swobodną chwilę, którą spędzamy razem, teraz dopiero czujemy się szczęśliwi. Kobieta, której mąż pracuje zawodowo bardzo ciężko, winna dla siebie również wystarać się o pracę. W przeciwnym wypadku z ogniska domowego stanie się piekło.

Wdowa po znanym pisarzu polskim, tworzącym w języku angielskim, Józefie Conradzie-Korzeniowskim pisze:

Po ślubie pozostawiłam memu mężowi taką swobodę, z jakiej korzystał przed ślubem. Zdawałam sobie sprawę, że wszelkiego rodzaju ograniczenia mogą ujemnie wpłynąć na jego psychikę. Postanowiłam złożyć w ofierze swoje przesady i nie kępować jego indywidualności. Szczęśliwą może być w małżeństwie tylko ta kobieta, która rozumie i stara się zrozumieć swego męża.

Z podobnego założenia wychodzi żona znanego poła angielskiego Mannigsa.

— Nigdy nie zapomniałam o niezależności mego męża. Małżeństwo nie jest niewolą. Gdy daje się mężowi swobodę, wówczas dopiero rozwija się u niego uczucie i poczucie odpowiedzialności. Żona wymagająca od swego męża, aby opowiadał jej wszystko, co robił, gdzie był, o czym myśli, o czym marzy — sama się unieszczęśliwia.

Niezwykle ciekawe uwagi wypowieda córka premiera angielskiego Mac Donalda.

— Dotychczas żona spełniała rolę wyłącznie gospodyni. Na tem tle wynikały właśnie wszystkie niesnaski i nieporozumienia. Obecnie żona staje się towarzyszem swego męża. O ile jednak pragnie, aby mąż ją traktował w ten sposób, powinna się zupełnie inaczej ustosunkować do męża. Sprawy gospodarskie domowego należy odsunąć na dalszy plan. Nie należy wogóle o nich mówić mężowi, gdyż sprawy te z natury rzeczy nie mogą go interesować. Aby być godną towarzyszką swego męża, żona powinna się z kolei rzeczy zainteresować temi sprawami społecznymi i zawodowymi, które interesują męża. Nie mąż powinien naginać się do upodobań żony, lecz przeciwnie. W tem tkwi tajemnica szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Takie mniej więcej zdania i poglądy wyrażają wszystkie kobiety, które wydały zbiorową książkę. Zabierały jeszcze głos żona marszałka polnego Anglii lorda Allenby, żona wybitnego działacza Labour Party Klance'a, wdowa po wielkim kompozytorze niemieckim Mak sie Regerze. I wszystkie, bez wyjątku uważały, że żona powinna być przyjaciółką męża, powinna wczuwać się w jego chęci i życzenia, powinna traktować go

jak swego towarzysza, a nie jak niewolnika, powołanego tylko w tym celu, aby zarabiał na jej potrzeby i służył jej zachciankom. Równy z równą — takie winno być hasło współczesnego małżeństwa. I tylko takie małżeństwo może stworzyć sobie spokojne, szczęśliwe życie.

Książka wzbudziła wielkie zainteresowanie w Anglii. W ciągu krótkiego czasu wyczerpany został cały nakład. Świadczy to o zainteresowaniu kobiet angielskich problematem szczęścia małżeńskiego i pożycia małżeńskiego.

St. Kr.

Sensacyjny proces w Sztokholmie

przeciw b. członkom ambasady sowieckiej

Sztokholm, 15 grudnia.

Afera Sobolewa, byłego attache przy poselstwie sowieckim w Sztokholmie, w którą rękomo miały być zamieszane wybitne osobistości Szwecji, wywołała w świecie towarzyskiem stolicy wielką sensację.

W końcu kwietnia b. r. Aleksander Sobolew otrzymał nakaz powrotu do Moskwy. Sobolew, podobnie jak wielu innych, nie uczynił zadość temu wezwanu przekładał bowiem wolny żywot byłego urzędnika sowieckiego na obczyźnie nad niepewny los, jaki go oczekiwał w więzieniu soweckim lub na dalekim wygnaniu. W rezultacie Sobolew, jako „nie-wozwraszczeniec“ (nie powracający), zaocznie skazany został na karę śmierci.

Wyrok ten nie zadowolili jednak władcy Kremlu. Władze sowieckie za pośrednictwem swego poselstwa wytoczyły mu proces o sprzeniewierzenie dokonane, jakoby w czasie jego służby, w wysokości 70,000 koron.

Sensacyjna ta sprawa odbyła się w tych dniach przed sądem w Sztokholmie. Adwokat oskarżonego zaznaczył w pierwszej linii, iż sąd szwedzki nie jest kompetentny do wydawania wyroku w tej sprawie, która ma siewietom posłużyć jedynie dla osiągnięcia jakichś podejrzanych celów. Również dowody przedstawione przez władze sowieckie, są bardzo niejasne i budzą wiele wątpliwości, tak, że sąd żadną miarą nie będzie mógł dokładnie zorientować się w istocie sprawy.

Mimo to oświadczenie, sąd uznał się

za kompetentny i obecnie przewód odbywa się w dalszym ciągu.

Wobec powyższej decyzji Sobolew i jego obrońca postanowili zareagować na łamach prasy. Sobolew złożył sensacyjne oświadczenie, iż z polecenia swego rządu prowadził on na terenie państwa szwedzkiego wywiad wojskowy. Jest więc zupełnie zrozumiałe, iż ze względu na urzędową dyskrecję nie mógł dokładnie wymienić pozycji wydatkowanych sum. 70,000 koron zostały zużyte na łapówki, które otrzymał szereg wybitnych osobistości szwedzkich za udzielanie tajnych informacji. Notatki, zawierające spis wszystkich tych osób, znajdują się w jego posiadaniu.

Sobolew oświadcza dalej, iż będzie zmuszony, ku swej największej przykrości, w wypadku jeśli sąd go do tego zmusi, zdradzić tych wszystkich, którzy przyjmowali pieniądze sowieckie. Policja sztokholmska po przeczytaniu tych niezwyklej enuncjacji przystąpiła natychmiast do energicznego dochodzenia.

Przesłuchany został również Sobolew, który oświadczył, iż podczas swej służby nigdy nie uprawiał szpiegostwa na rzecz Rosji. Policja nie znalazła powodu do aresztowania Sobolewa.

Dalszy przebieg tej sensacyjnej sprawy śledzony jest w Sztokholmie z kolosalnym zainteresowaniem. Nie jest wykluczone, iż władze z uwagi na możliwość skompromitowania pewnych osób stości zechcą całą sprawę zatuszować. Z drugiej zaś strony jest bardzo prawdopodobne, iż oskarżenie zostało przez

Sila przyswyczenia



Co robi namiętny gracz w szachy, gdy znajdzie się w kąpielowym, podłoga którego znajdzie się w pokoju kąpielowym, podłoga którego ułożona jest z dwukolorowych płytek mozaiki?

Policja niemiecka przeciw policjantom studentów

Policja berlińska otrzymała polecenie niedopuszczania do t. zw. menzur burszowskich, t. j. do fechtunku połączonego z kiereszowaniem twarzy przez fechtujących.

W tych dniach w Grunewaldzie pod Berlinem policja otoczyła restaurację, w której 50 studentów oddawało się właśnie ćwiczeniom na szable i rapiery.

Broń odebrano a nieposiadających legitymacji burszów aresztowano.

Czeki, które pływają

Statek rybacki wyłowil na morzu Śródziemnym książkę nawigacyjną lotniczkil angielskiej, miss Spooner, która w czasie swego pierwszego lotu spadła wraz z aeroplanem.

W książce znaleziono też czek na Bank Angielski na 410 funtów.

Sobolewa i jego adwokata rzucone gołosłowne celem zaciemnienia sprawy i uwolnienia się w ten sposób od zarzutu przywłaszczenia.

„Komiczna“ tajemnica filmów Chaplina

Wielki komik posiada swego doradcę, który poddaje mu kapitalne pomysły

Kolosalne powodzenie filmów Chaplina w pierwszym rzędzie przypisać należy niezwykłemu poczuciu komizmu i humoru licznych krótkich efektownych momentów i rozśmieszających do łez scen, które stanowią tak wielką zaletę obrazów tego sławnego aktora.

Ciekawe jest, iż najlepsze pomysły, wywołujące na widowni huragany śmiechu, Chaplin zawdzięcza swemu najbliższemu cichemu współpracownikowi i doradcy Franky Dawson.

Dawson pomaga Chaplinowi stale podczas przygotowywania scenariusza, który stanowi jedynie szeroko ujęty szkic przyszłego filmu, gdyż aktor ten podczas prób nie trzyma się nigdy niewolniczo pierwotnego wzoru. Poszczególne momenty i efekty Chaplin czerpie z improwizacji, kierując się przytem nigdy niezawodzącym Instynktem swego natchnionego doradcy.

Osoba Dawsona jest naogół mało znana. Dawniej był on błaznem i cyrkowym ale z nadejściem starości, gdy ciało jego straciło swa elastyczność, nie zbędna do wykonywania ewoluujacych cyrkowych, musiał opuścić arenę. Dziś zarabia on bez porównania lepiej, niż za najlepszych czasów swej kariery cyrkowej.

Rolę, jaką obecnie pełni, zawdzięcza on swym niewyczerpanym pomysłom, które zawsze osiągaia pożądany efekt, gdyż rzadko kto zna tak świetnie psychologię mas. Jak ten był błazen cyrkowy.

Dawson przez dłuższy czas dostarczał pomysły Harold Lloydowi. Po pewnym czasie osoba jego zainteresował się Chaplin, który postanowił pozyskać go dla siebie. Franky w krótkim czasie stał się prawą ręką wielkiego aktora. Zebrał on już dość okazały majątek i mógłby prowadzić spokojny żywot rentiera. Dawson nigdy jednak nie potrafił opuścić swego patrona. Jest on bowiem bardzo ambitny i szczyli się tem niezmiernie, iż, wprawdzie pośrednio budzi śmiech wśród wielu milionów ludzi, oglądających filmy Chaplina.

Dawson nie opuszcza Chaplina nawet na chwilę. Oto, jak odbywa się pierwsza faza narodzin wielkiego filmu. Chaplin leży w gabinecie swej willi w Hollywood i, tworząc pewną sytuację do nowego scenariusza, prowadzi sam z sobą następującą rozmowę:

— Utrzałem malca, trzymającego w rękę chleb z masłem, chleb budzi we mnie coraz bardziej rosnące pożądanie. Ależ cóż mam właściwie teraz czynić?

— Wówczas rozlega się z ukrycia głos nieustannie czuwającego doradcy.

— Musisz bawić się z dzieckiem, potem dopiero odbierzesz mu wzywienie. Chaplin waha się, uważa, iż jest to postępek nikczemny i rzyga z tego śmiać się będzie. Jednakże Dawson nie ustępuje i ostatecznie Chaplin musi mu przyznać rację, gdyż na premierze podczas wyświetlania tego momentu publiczność śmieje się do rozpuku.

W podobny sposób odbywa się współ-

praca Dawsona podczas prób w atelier filmowym. Chaplin podnosi się i idzie wolnym krokiem w kierunku reflektorów. Nie ma on narazie przygotowanego planu. Z boku w fotelu siedzi Dawson i krytycznym okiem śledzi każdy ruch króla komików. Dawson zrywa się nagle i dysponuje tonem rozkazującym:

— Charlie, zongluj w ten sposób twą laseczką, aby dotknęła ona prawej nogi, wówczas mimo woli będziesz musiał zboczyć z drogi.

Charlie pojmuje w lot myśl swego mentora. Idzie on wprost przed siebie, manewrując swą laseczką, w pewnym momencie, zgodnie ze wskazówką swego doradcy, dotyka, jakby nie chcący, laseczką prawej nogi i na skutek tego manewru znajduje się nagle tuż naprzeciw swej partnerki, młodziej niewiasty, do której pragnął się zbliżyć. Efekt został osiągnięty. Publiczność musi się śmiać. Spotkanie Chaplina z niewiastą nastąpiło zupełnie bezpośrednio, na skutek całkowitego niewidocznego ruchu laseczki.

Chaplin promienieje z radości z powodu udanego triku. Dawson zaś zachowuje olimpijski spokój.

Harold Lloyd płaci Dawsonowi bardzo wysoką gaże, Chaplin wynagradza go no królewsku. Otrzymuje on prócz olbrzymiej gaży jeszcze znaczne honoraria za każdy poszczególny pomysł. Wystarczy przytoczyć, iż za jedną krótką scenkę w filmie „Cyrk“ otrzymał on 3000 dolarów.

Zjazd głuchoniemych z całej Polski

Domagają się oni zwiększenia ilości zakładów wychowawczych i stworzenia instytucji opiekuńczych dla dorosłych kalek

Przed kilku dniami w sali instytutu głuchoniemych w Warszawie odbył się zjazd delegatów związków głuchoniemych ze wszystkich miast całego kraju.

Dziwny to był zjazd. Nie wypowiedziano na nim ani jednego słowa. Delegaci poruszając najważniejsze zagadnienia, dotyczące ogółu głuchoniemych, posługiwali się ręcznym alfabetem, zrozumieliśmy tylko dla zgromadzonych. — Słuchali oni, a właściwie ścisłe mówiąc obserwowali ruchy swych prelegentów z naprężoną uwagą, a w chwilach gdy dyskusja stawała się bardziej gorąca, wydawali ze siebie jakieś nieartykułowane dźwięki.

Najszerzej omawiano sprawę szkolnictwa. Głuchoniemi skarżyli się, że posiadają zbyt małą ilość zakładów naukowych, do których nie wszyscy mogą być przyjęci. Wiele kalek z pośród młodszego pokolenia marnuje się zupełnie, stając się bezużytecznym ciężarem dla całego społeczeństwa.

Prelegenci na zjeździe słusznie dowodzili, iż nauka szkolna jest bardziej potrzebna głuchoniemym, niż zdrowym ludziom. Ci ostatni, nawet analfabeci, mogą bowiem szukać sobie jakąś pracę, natomiast dla głuchoniemych, pozabawionych możliwości kształcenia się w specjalnych zakładach naukowych, cały świat jest zamknięty.

Następnie poruszono i drugą bolączkę a mianowicie sprawę niedostatecznej opieki nad głuchoniemymi, opuszczającymi zakłady wychowawcze już w osiemnastym roku życia. Dłużej wychowankom w zakładach tych przebywać nie wolno. Pozostawieni na lasce losu, przeważnie nie mogą się uporać z piętrzącymi się przed nimi trudnościami i giną w nędzy i niedostatku.

Wielu z pośród nich dałoby się z łatwością uratować. Nieszczęsny kalekom często brak tylko wyczerpanych opiekunów, którzyby im pomogli, udzielając odpowiednich wskazówek, dotyczących źródeł zarobkowania i t. d.

Uczestnicy zjazdu uznali, iż powinna powstać specjalna instytucja, któraby roztaczała opiekę nad absolwentami zakładów wychowawczych.

Instytucja tego typu, jak nas poinformowano, ma być w najbliższym czasie uruchomiona.

Głuchoniemi na swym zjeździe nie tylko mówili o swych bolączkach. Wskazywali oni równocześnie i na to, że w ostatnich latach opieka nad nimi poczyniła w całej Polsce znaczne postępy, że

szkoły ich są utrzymane na bardzo wysokim poziomie i niczem nie ustępują zagranicznym zakładom tego typu.

Młodzież, kształcąca się w naszych szkołach dla głuchoniemych, szybko uczy się pisać, czytać, specjalizuje się w najróżniejszych gałęziach rzemiosła i t. d.

Głuchoniemi naogół są bardzo pilni i zdolni.

Dzięki wytrawnym pedagogom, bardzo często zdobywają znacznie większy zakres wiadomości, niż wychowankowie szkół zawodowych dla normalnej młodzieży. Gdy się im zapewni pewną pomoc po ukończeniu szkół, z pewnością staną się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

W uchwalonych przez zgromadzonych na zjeździe delegatów rezolucjach zwracano się do władz z gorącym apelem o zwiększenie liczby zakładów wychowawczych. Wymieniono cały szereg miejscowości, w których doychczas niema ani jednej szkoły. Głuchoniemi tam zamieszkałi, niemając środków na wyjazd do większych ośrodków miejskich, nie mogą zupełnie się kształcić.

Władze przyrzekły głuchoniemym jaknajtroskliwszą opiekę. W miarę napływu odpowiednich funduszy, we wszystkich miejscowościach, w których odczuwa się brak dostatecznej ilości zakładów naukowych, poczną powstawać nowe szkoły dla głuchoniemych.



Sfatalny upadek

W podwórzu domu przy ulicy Wysockiej 33 61-letnia Marja Grulakowa poślizgnęła się i upadła na bruk, uderzając głową o korbę studni. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala.

Zamach samobójczy

Na ulicy Limanowskiego w celu samobójczym napił się jakiegoś trucizny 17-letni Hugo Feder. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatę do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Ostrzegam! Panu złoży wizytę bandyta!.. Anonimowe listy mściwego kupca, któremu odmówiono podpisania weksli grzecznościowych.

Lódź, 16 grudnia.

P. Wolf Cyganer, łódzki pośrednik mieszkaniowy, otrzymał tajemniczy list anonimowy, który brzmiał następująco:

— Szanowny Panie! Za parę dni zgłosi się do pana pewien jegomość, który rzekomo szuka lokalu handlowego w staromiejskiej dzielnicy. Przedstawi się on panu jako Henoeh Brust, kupiec kolonialny. Miej się pan przed nim na ostrożność. To jest groźny bandyta, który szuka odpowiednich ofiar i w tym celu składa różnym ludziom wizyty.

P. Cyganer jest człowiekiem niezamownym. Zdziwił się więc bardzo, że bandyta obrał sobie właśnie jego. Postanowił jednak nie lekceważyć ostrzeżenia i zawiadomił nawet sąsiadów o groźnym mu niebezpieczeństwie.

Uplynie kilka dni. Pewnego popołudnia do pośrednika zawitał rosły, dobrze zbudowany mężczyzna.

— Jestem Brust — rzekł. — Chciałbym z panem pomówić w sprawie mieszkaniowej.

Pan Cyganer z trudem opanował przerażenie i wprowadził groźnego gościa do pokoju, w którym byli zgromadzeni wszyscy członkowie jego rodziny w liczbie sześciu osób.

Brust rozsiadł się wygodnie na krześle i zażądał od pośrednika adresów lokali handlowych.

Gdy pan Cyganer drżącą ręką sięgnął po notes, gość nagle podniósł się z krzesła.

— Ratunku! — krzyknął pan C. do żony i dzieci. — Teraz on chce mnie zabić.

W tym momencie na Brustą rzuciła się cała rodzina. Nim napađnięty zdolał się zorientować w sytuacji, leżał już na ziemi związany sznurami.

Po chwili nadbiegło kilku sąsiadów. Poczuli go oni grzmocić łaskami, wołając, iż powinien otrzymać karę śmierci.

Wreszcie zjawili się policja. Pan Cyganer okazał posterunkowemu list anonimowy i ożajmił im z dumą, że sam unieszkodliwił groźnego przestępcę.

Pan Brust, dowiedziawszy się wreszcie o co go posadzano, krzyknął przeraźliwie:

— Teraz już wszystko rozumiem! To robota Icka Wałowskiego! Zwolnijcie mnie z więzów, to wam wszystko wytłumaczę. Przecież nie jestem żadnym bandytą.

Okazało się, iż nieszczęsny Brust był istotnie Bogu ducha winien.

Miał on znajomego, Wałowskiego, który kategorycznie domagał się podpisania mu kilku weksli grzecznościowych. Pan Brust mu odmówił, gdyż nie miał doń żadnego zaufania.

Wówczas Wałowski poczył się mścić. Przedewszystkiem napisał anonimowy list do Brustowej, informując ją, iż jej mążonek ma kochankę. Nie osiągnął jednak tym listem żadnych rezultatów, gdyż pani B. miała zbyt wielkie zaufanie do swego mążonka.

Wałowski wystosował wówczas list anonimowy do pośrednika mieszkaniowego, gdyż przypadkowo dowiedział się, że pan B. ma mu złożyć wizytę.

Ekspertyza kaligraficzna wykazała, iż własnoręcznie napisał oba anonimy. Policja pociągnęła Wałowskiego do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie w błąd władz przez oskarżenie Brustą o napady bandyckie.

Sąd skazał go na dwa miesiące aresztu.

Niezależnie od powyższego pan Brust wytacza również sprawę Wałowskiemu z prywatnego oskarżenia.

Nie pozwalam żonie palić! Młodego mążonka poturbowali czterej jego goście

Lódź, 16 grudnia.

Stanisław Walkowski, łódzki robotnik fabryczny, otrzymał zupełnie nieoczekiwane w spadku po jakimś dalekim krewnym, rolniku, tysiąc złotych w gotówce. Po załatwieniu wszelkich formalności, przysłało mu wreszcie pieniądze.

Walkowski z tej okazji urządził huczną libację. Zaprosił wszystkich swych bliźszych znajomych, w liczbie kilkunastu osób, wypożyczając gdzieś telefon zakupił całą baterję wódek i wielką ilość mięsiva.

Przyjęcie wypadło istotnie bardzo okazale. Goście, zachwyceni gestem gospodarza, nie szczędzili mu pochwał.

Po północy, pani domu, lekko podchmielona, zapaliła papierosa, zaofiarowanego jej przez jednego z uczestników libacji.

— Wyrzuc to z gęby! — zawołał oburzony mążonek. — Nie pozwolę ci palić!

Mążonka, która zawsze ulegała jego woli, tym razem się oparła.

Walkowski w obecności wszystkich gości uderzył ją w twarz.

Rozpoczęła się awantura. Kilku mężczyzn stanęło po stronie spoliczkowanej niewiasty oświadczając Walkowskiemu, iż nie pozwolą w ich obecności jej znieważać.

— Nie pozwolicie? — zawołał groźnie W. — To mój dom i moja żona!

Siedźcie cicho, dopóki was tu toleruję!

W odpowiedzi na powyższe otrzymał cios od brata żony, Michała Wartapa.

Walkowski cisnął weń butelkę.

Wartap, trafiony w czoło, rzucił się na Walkowskiego, postanawiając go wyrzucić z własnego mieszkania. Pomogli mu w tych zamiarach trzej inni goście, Franciszek Brzydowski, Jan Franiak i Bartłomiej Stanisławski, którzy dotkliwie poturbowali Walkowskiego i następnie nawpół przytomnego wynieśli na schody.

Rannym zaopiekowali się sąsiedzi, którzy wezwali doń pogotowie.

Lekarz stwierdził, iż W. doznał poważniejszych uszkodzeń cieleśnych i przewoził go do szpitala.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa policyjnego Wartap, Brzydowski, Franiak i Stanisławski stanęli przed sądem.

Pierwszy z nich został skazany na 6 miesięcy, a pozostali po 3 miesiące więzienia.

Krwawa bóika

W czasie bóiki wynikłej na ulicy Przędzalnianej dotkliwie zostali poturbowani Zygmunt Szulc (Przędzalniana 97) i Antoni Zajaczkowski (Skłerniewicka 17). Wezwano do nich pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej.

Piotrków Trybunalski

Telefonem od własnego korespondenta).

ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW.

Policja piotrkowska aresztowała onegdaj kilku wywrotowców którzy przed kilkoma dniami urządzili przed więzieniem demonstrację.

BEZROBOTNI Z „WOJCIECHOWA“ W PIOTRKOWIE.

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych przyjechało do Piotrkowa kilkuset bezrobotnych zbankrutowanej fabryki mebli giętych „Wojciechów“ z Wojciechowa pod Kamieńskiem z zażądaniem urzędzenia przed gmachem starostwa demonstracji. Policja piotrkowska, która zawiadomiona została o przyjeździe bezrobotnych skonsygnowała na stacji większy oddział policji i gdy bezrobotni przyjechali do Piotrkowa, nie wpuszczono ich do miasta.

Bezrobotni, widząc że demonstracja im się nie uda, zgodzili się wysłać do p. starosty delegację, składającą się z 4-ch osób.

P. starosta przyjął delegację, która przedstawiła mu swoje postulaty. Po dłuższej konferencji p. starosta obcał delegację, że będzie interwenjował u odnośnych czynników na korzyść bezrobotnych. Po otrzymaniu odpowiedzi o wyniku konferencji u p. starosty wszyscy bezrobotni wrócili następnym pociągiem do Wojciechowa.

REPERTUAR KINOTEATRU „NOWOŚCI“.
„Zemsta“ — Na scenie rewija pod kierownictwem Stanisława Wolińskiego.

— Dźwiękowy —

KINO TRAM
CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych
Najwspanialsza kreacja, największej miłośnicy ekranu boskiej

Greta Garbo

„Pocałunek“

Dramat zmysłów, pożądania i wielkiej miłości. W rolach głównych Conrad NAGEL, Lew AYRES.
Nadprogram: Święta komedia dźwiękowa p. t.: „Moja żona“, oraz aktualności z kraju.

Żeny miejsc popularne. Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty, niedzielę i święta 1-ej



Ostrożność.

Podczas rozmowy z ludźmi należy być bardzo ostrożnym. Jedno niebacznie rzucone słowo może wywołać nieobliczalną katastrofę. Mayer raz tylko w życiu był nieostrożnym w rozmowie z przyjacielem i potem nie mógł tego odfalać. Pewnego razu zwrócił się do znajomych:

- Czy pan jest żonaty?
- Prawie że tak...
- Cóż to ma znaczyć?
- Żyję z pańską żoną.

Po tej krótkiej rozmowie Mayer musiał sobie sprawić nowutki garnitur zębów i przeszedł trzy miesiące leczący się w szpitalu.

Ale od tego czasu pół godziny zastanawia się, zatem wypowie jakieś słowo.

Waży w myślach każde powiedzenie, dobrać najskromniejszych wyrazów aby tylko nikogo nie obrazić.

— Napisałem do Miłksa list — zwierzył się pewnego razu przyjacielowi — z żądaniem zwrócenia mi owych stu złotych, które pożyczył przed miesiącem.

— On się jeszcze może obrazić — odparł przyjaciel.

— O to nie mam obawy. Już tak zrobiłem, aby nie miał powodu do urazy.

- W jaki sposób?
- Poprościu. Nie pisałem listu...

Ostrożność jego okazała się pewnego dnia niezmiernie pożyteczna. Było to wówczas, gdy jeden z przyjaciół Mayera uległ nieszcześliwemu wypadkowi na ulicy. Mayer otrzymał misję zawiadomienia żony o śmierci jej męża. Uczynił to w sposób niezwykle ostrożny.

Udał się do mieszkania wdowy i w czasie rozmowy rzekł nagle:

- Podobno mąż pani strzelił okulary...
- Nic o tem nie wiem... — odparła wdowa.
- Tak... Strzelił je wyskakując z tramwaju...
- Uważaj!
- Nie! Powstrzymano go...
- Dzięki Bogu, Kto go zatrzymał?
- W jaki sposób...?
- Przejechał go na śmierć...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Występ K. Junoszy - Stepowskiego. Znakomity, gorąco w Łodzi przyjmowany artysta Kazimierz Junosza - Stepowski wystąpi już tylko 2 razy w komedji Carpentera „Papa kawaler”; dziś wtorek i środa. Ceny niższe.

W sobotę premiera reżyserowanej przez K. Kijowskiego głośnej sztuki D. Mereżkowskiego „Car Paweł I”, w której tytułowa rolę kreować będzie znakomity gość naszego teatru. Rola ta, z którą Kazimierz Junosza-Stepowski objechał całą Polskę, należy do najlepszych w jego prze bogatym repertuarze. Bilety już do nabycia w kasie, Piotrkowska 74.

TEATR KAMERALNY

W związku z kryzysem gospodarczym, Kierownictwo daje cykl przedstawień po cenach najniższych od 50 gr. do 4 zł. a więc:

- dzisiaj wtorek „Fotel 47”
- jutro środa „Lekkomysłna siostra”
- W czwartek „Święty płomień”

Stefania Jarkowska w Łodzi. Ulubienica publiczności łódzkiej Stefania Jarkowska pozyskana została przez teatr kameralny i wystąpi wkrótce w najnowszej sztuce Molnara „Dobra wróżka”.

Teatr łódzki będzie pierwszym w Europie, który po budapeszteńskiej premierze wystawi tę komedję znakomitego autora węgierskiego.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj i jutro środa „Mira Efras” z Irena Riecka w roli tytułowej.

W czwartek premiera głośnego melodramatu amerykańskiego ze śpiewami i tańcami „Broadway”. W rolach ważniejszych wystąpią Jerzy Woskowski, Zofia Tatarkiewicz - Woskowska, Zofia Marcinowska, Jan Mroziński, Stefan Orzechowski, Leopold Żuchki.

Reżyseruje Jerzy Woskowski.

TEATR - EWJI

„Dobry Wieczór”

Kopernika 16. telefon 184-66.

Dzisiaj i dni następnych

„KLEJNOTY ŁODZI”

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16. Początek przedstawień 8 i 10 wiecz. W soboty niedziele i święta 6, 8, 11.



Ostatnie dni!

Białe Cienie

Reżyserii W. S. Van Dyke'a.

Na tle najbardziej egzotycznych zakątków ziemi rozgrywa się dramat miłości i dramaty społeczny. Najbardziej głęboki, piękny i wstrząsający film naszych czasów.

W roli głównej: Monte Blue oraz Raquel Torres.

Nadprogram: Dodatek Fleiszrowski.

Początek o godz. 4-ej, ostatni 10.15

Pomimo kolosalnych kosztów obrazu

Ceny miejsc niższe

Zł. 1-2-3-

na czas przedświąteczny

Najnowsze wynalazki

Elektryczna kołyska. — „Harmonijki” w tramwajach. — Wszechstronny sprzęt. — Samoza-mykająca się śmietniczka.

Dniem i nocą pracują wynalazcy w swych laboratoriach i gabinetach nad coraz to nowszymi urządzeniami i wynalazkami, których celem jest uproszczenie wielu codziennych czynności

i ułatwienie pracy naszym gospodyniom. Urząd patentowy rejestruje dziennie ogromną ilość wynalazków dotyczących różnych dziedzin naszego życia. Wspomniemy na tem miejscu choćby o kilku najważniejszych.

Matki, posiadające małe dzieci, ucieszą się niechybnie wieścią o wynalazieniu

mechanicznej kołyski,

poruszanej prądem elektrycznym. Włącza się kontakt kołyski i można spokojnie odejść

„elektryczność” ukołysze i uspi dziecko, zastępując piastunkę.

W wielkich miastach przepchnięci w tramwajach jest plaga, która wszystkim daje się dotkliwie we znaki. W niektórych miastach niemieckich znaleziono ra dykalny środek na tę boleczkę. Wiadomo, że w pierwszym wagonie gromadzi



Dzisiaj i dni następnych!

Arcydzieło filmowe według rozgłosnej powieści Vicki Baum. Dr. chem. Helena Willfür, która się ukazała w warszawskich pismach p. t. „Studentka”

Słodycz Zwycięstwa

Nastrojowy dramat erotyczny na tle walki kobiety wykształconej z przeciwnościami losu.

Koncert zry Olgi Czechowej, Elzy Temary i Igo Syma.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. LEONA KANTORA. — Początek seansów o 4 p. p., w sob., niedziele i święta o 2. 12 w pol. — Ceny miejsc popularne, na 1 seans od 1 zł., w soboty i święta od 12 do 3-ej po pol. po 75 gr. i 1 zł.

się zazwyczaj najwięcej pasażerów, pod czas gdy w drugim jest o wiele luźniej.

Otóż nowe urządzenie polega na tem że pasażerowie mogą swobodnie przechodzić z jednego wagonu do drugiego, podobnie

jak to się dzieje w pociągach.

Czy nowe to udogodnienie przyimie się również w Polsce niewiędzomo.

Szczupłość współczesnych mieszkań zmusza wynalazców do konstruowania nietylko coraz mniejszych mebli, lecz na wet takich, które po odpowiednim przedstawieniu nadają się do różnych celów.

Rekord pod tym względem zdobył jeden z wynalazców, oddając do użytku publicznego sprzęt, który może być użyty do

dziesięciu różnych celów, zmniejszając odpowiednio swą postać, *począwszy od wanny, kończąc zaś na biurku.*

Do innych ulepszeń w dziedzinie gospodarstwa domowego zaliczyć należy *samoza-mykająca się śmietniczka,* która otwiera się, gdy się ją stawia na podłodze, a zamyka, gdy się ją unosi do góry.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA

WTOREK, dnia 16 grudnia 1930 roku.

Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klinebell. Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i reńteruar teatrów i kin. 15.35—15.50 Chwilka lotnicza (tr. z W-wy). 15.50—16.10 Odczyt rządowy (tr. z W-wy). 16.15—16.30 Program dla dzieci gwiazdkowe. Poczytajmy sobie! — wygł. H. Ładosz (tr. z W-wy). 16.30—17.15 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy). 17.15—17.40 „O Stanisławie Brzozowskim” — prof. St. Adamczewski (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Popularny koncert symfoniczny Wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozim'ńskiego i Benedykt Górecki (skrot) (tr. z W-wy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikaty Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczyt. progr. na dzień następny. 19.25—19.35 Płyty gramof. z W-wy. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radiowy (tr. z W-wy) 19.50—20.00 Płyty gramof. z W-wy. 20.00—20.15 Felieton z W-wy. 20.15—20.30 Przerwa. 20.30—22.15 Koncert Jana Kienawy smyczkowy z Warszawy i z udziałem Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorz Fitełberga. Na fortepianie towarzyszy J. Urstein. 22.15—22.35 Płyty gramof. z W-wy. 22.35—24.00 Komunikaty: meteorol. polic., sport, oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Środa, dnia 17 grudnia 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. f. A. Klinebell. Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.35 — Przerwa. 15.35—15.50 — Kwadrans harcerski. 15.50—16.10 — „Radio-kronika” — wygł. dr. M. Stepański (tr. z Warszawy). 16.15—16.45 — Kwadrans dla najmłodszych. „O malym Misiu, który nie chciał spać” Ewy Szebur - Zarembiny. Program dla dzieci starszych. „O ciekawych doświadczeniach z magnezem” opowie inż. Eugeniusz Porębski (tr. z W-wy). 16.45—17.15 — Płyty gramofonowe z W-wy. 17.15—17.40 — „Rodin i jego sekretarz” — wygł. M. Hulewicz (tr. z Wilna). 17.45—18.45 — Koncert popularny orkiestry P. P. pod dyr. J. Ozim'ńskiego (tr. z Warszawy). 18.45—19.10 — Rozmaitości. 19.10—19.25 — Ro-

munikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. programu na dzień następny. 19.25—19.35 — Płyty gramof. z W-wy. 19.35—19.50 — Prasowy dziennik radiowy (tr. z W-wy). 19.50—20.00 Płyty gramof. z W-wy. 20.00—20.15 — Kwadrans buchaltera z W-wy. 20.15—20.30 Felieton p. t. „Rzeczy najmniejsze” wygł. inż. E. Porębski (tr. z W-wy). 20.30—20.45 — Muzyka z W-wy. 20.45—21.00 — Kwadrans literacki. Włodzimierz Perzwiński. Z życia autora dramatycznego (tr. z W-wy). 21.00—22.30 — Koncert narodowościowy polski. Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitełberga. Irena Dubińska (skrz.), Z. Barcewiczowa (fort.). Urstein (akomp.). 22.30 — 24.00 — Komunikaty: meteorologiczny, polic., sport oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. astma, obrzykwa, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro. Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie do godziny 6-ej do 7-ej, w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12.



Przypadek

w karierze gwiazd filmowych

W karierze największych gwiazd filmowych bardzo często momentem decydującym był tylko przypadek. Liljana Gish naprzykład nigdy nie marzyła o karierze i zwróciła na siebie uwagę jednego z reżyserów, gdy zgłosiła się do pewnej wytwórni, by odwiedzić przyjaciółkę, Mary Pickford.

Ryszard Arlen był zawodowym motocyklistą i pewnego razu uległ wypadkowi w Hollywood, wskutek czego stracił zdolność do pracy w swym zawodzie.

Jeden z przyjaciół wystąpił się dla o stanowisko statysty w filmie pod tytułem: „Skrzydła”. Młodzieniec wywarł od razu wielkie wrażenie i wkrótce stał się najpopularniejszym amantem amerykańskich ekranów.

Słynna gwiazda filmowa Claire Bow dostała się na film, jako lauretka konkursu piękności.

Wreszcie Georg Bancroft był z zamiłowania podróżnikiem. Wędrując pewnego dnia po stolicy filmu natknął się na swego byłego kolegę szkolnego, który posiadał w Hollywood własną wytwórnię i namówił Bancrofta do występów filmowych.

Niemcy szykanują

teatr polski na Śląsku Opolskim

Teatry polskie na Śląsku Opolskim przeżywają obecnie ciężki kryzys finansowy wskutek nieotrzymywania subwencji od władz niemieckich. Po wielu podaniach, odrzucanych systematycznie przez magistraty wszystkich miast na Śląsku Opolskim, prasa niemiecka ogłosiła oświadczenie prezydenta prowincji Łukasza, że Związek Polaków otrzyma na cele teatralne 5.000 marek.

Była to jednak tylko obietnica. Przeszło rok kłopotano, zanim owe pięć tysięcy marek, przyznane na rok 1929, wpłynęły dopiero w połowie b. r.

Ale i na tem skończyło się. Teatr polski na Śląsku niemieckim nie otrzymał żadnej innej subwencji ani od magistratu, ani od władz rządowych.

Wobec tego Związek Polaków w Niemczech zwrócił się ponownie do prezydenta prowincji z wnioskiem o udzielenie subwencji. Niemcy odpowiedzieli na to obłudnie, że wypłacona kwota pięciu tysięcy marek nie odnosiła się do roku 1929, lecz do roku 1930. Jednocześnie dyrekcja teatru otrzymała zawiadomienie, że ze względu na brak kredytów w tym roku nie otrzyma już poparcia materialnego.

Nowiny

teatralne i filmowe

Greta Garbo wyprowadziła się ze swej wili i zamieszkała u znajomych, chcąc uniknąć w ten sposób przesładowań licznych petentów i petentek.

Van Dyke, realizator „Białych cieni” i „Poganiina” zamierza udać się wkrótce znowu na wyspy mórz południowych, gdzie pragnie zrealizować jeszcze jeden film, zbliżony do wyżej wymienionych.

Dyrektor Herman Haller, właściciel jednego z teatrów berlińskich, zamierza wystawić sztukę, której treść zaczerpnie ta została z powieści W. Wallace'a. Główną rolę ma grać Conrad Veidt.

Sztabskapitan Gubaniew

Miłość dziewczęcia sponiewieranego przez bezkarnego łotra

Teror satrapów. Rozpasanie najniebezpieczniejszych namiętności

następny film

„LUNY”

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

28)

Streszczenie początku powieści.

Do komisariatu policji zgłosił się o godzinie 2-jej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dwuzernemu przodownikowi, że wracając z Radzyna własnym autem, natknął się przed roatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwężonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Szański, mąż niezwykle pięknej tancerki z „Czarnego Młyna”. Dwuzerny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pusta fiaska od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawpół obłąkanego starca, a w lesie wokół zwłoki doktora Mianowskiego. W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przestreloną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadli nań jacyś nieznanymi osobnikami, którzy zaciągnęli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiedział.

Szańska stwierdziła, że dr. Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża. Z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinia publiczna poruszyła fakt nagłego zniknięcia syna znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. „Konferansjer „Czarnego Młyna”, Drwesi, widział go po raz ostatni o godzinie 11-ej krwotoczno wieczorem w jednej z knajp przy ulicy Radzynańskiej w towarzystwie Szańskiej.

Pewnego dnia Szańska znalazła w łazience, przyległej do jej pokoju w hotelu, list podpisanym przez „pazę”.

Kim był ów „paz”? — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dziewiątą wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paz” w masce i hełmie na głowie. Porwany szaleem zmysłów, spędzają kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr. Rohr oczarowany piękną tancerką proponuje jej, by została jego kochanką. Szańska obojętnie odmówiła, lecz gdy lekarz oświadcza, że krwotoczno wieczorem widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udala się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Szańskiego. Iwarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Pewnej nocy tajemniczy „paz” znowu zapowiedział swą wizytę. W tym samym czasie przybył do Szańskiej dr. Rohr. Nagle w łazience rozlegają się jakieś szmer. Rohr otwiera drzwi i staje zdumiony. Na pytanie Szańskiej nie chce odpowiedzieć kogo widział w łazience.

Podczas rozmowy prokuratora z Rohrem w gmachu urzędu śledczego padł nagle strzał i Rohr został ranny.

Ktoś zwraca się anonimowo do naczelnika urzędu śledczego, aby szukał sprawcy morderstwa w podejrzanych lokalu „Akwarjum”. W międzyczasie policja przyłapała nocnego stróża w hotelu „Czarny Młyn”.

— Przyznaję rzetelnie, jak mi sumienie nakazuje... Dawałem, ale po nieświadomości... Gdybym wiedział, że to trucizna, do ręki nie brałbym tego świństwa... Ale ja myślałem, że to tylko sobie miłosny środek, za pozwoleniem...

— A skąd mieliście ten proszek?

— Oto właśnie chodzi, proszę pana komisarza... Mieszkałem w naszym hotelu taki jeden, nazwiska nie pamiętałem, który niby puścił się na całego do tej tancerki z trzeciego piętra... Raz wieczorem przychodzi do mnie i powiada: Chcecie zarobić kilka złotych?

— Czemu nie... — mówię na to. —

Bo niby jak mu miałem odpowiedzieć... Czasy są kiepskie, każdy zarobków szuka...

A on powiada:

— Będę was potrzebował... Macie tu narazie sto złotych, jak co będzie potrzeba to się do was zwrócę... Czy to grzech brać pieniądze za nic?...

— No, no... Mówcie dalej...

— Na drugi dzień przychodzi i powiada:

— Dzisiaj musicie mi pomóc... Przyjdźcie w nocy i otworzycie mi bramę.

Dał mi latarkę i powiada:

— Jak zapukam do bramy, zaświećcie tę latarkę dwa razy, żebym wiedział, że to wy...

Myszę więc sobie, że to chyba też żaden grzech nie jest... Jakkolwiek nie chce wchodzić paradymsami, niech wchodzi przez bramę... Nikomu przez to głowa z karku nie spadnie...

Wsunął mi znowu do ręki — nie pamiętam już ile, zdaje się, że 20 złotych — i mówi tak:

— Otwórzcie na górze komórkę...

Więc pytam:

— A naco to panu?

— Chcę — powiada — zrobić niespodziankę komuś... To taki żart...

A niech sobie żartuje, co mnie do tego... Tej nocy przyszedł właśnie koło pierwszej... Zaświeciłem latarkę, poszedł na górę i kwita.

— A gdy wychodził, widzieliście go?

— A jakże... Sam mu bramę otwierałem...

— Jak wyglądał?...

— Za dnia nie mogłem go dojrzeć... Zawsze przychodził, kiedy już było ciemno... Ale i tak zawsze coś się widziało... Starszy był już. Może miał z jakie siedemdziesiąt lat. Kuśtykał trochę na lewą nogę i opierał się na grubej lasce.

— Czy potem jeszcze przychodził?

— Przychodził, przychodził... Właśnie z tą trucizną przyszedł... Powiada:

— Teraz tyle będzie śmiechu, że świat takiego ryku nie słyszał... Wypicie to — powiada — do kieliszków i do szklanek...

Już mi się to zaczynało nie podobać. Ale gdy mi wytłumaczył o co chodzi, sam głośno się roześmiałem... Cwaniak — myślę sobie — lepszy gość...

—

Jana przytrzymano. Czerniak podejrzewał, że nocny stróż wie coś więcej o tajemniczym osobniku, lecz narazie obawia się wyjawić wszystko. Poza tem naczelnikowi urzędu śledczego chodziło o to, by odciął paziów drogę do hotelu, Jan bowiem po odzyskaniu wolności, prowadziłby niechybnie nadal swój proceder, ciągnąc zeń pokazne zyski.

O godzinie dziesiątej wieczorem Czerniak z dwoma wywiadowcami wybrał się do „Akwarjum”.

Zatrzymali się przed bramą domu przy ulicy Sierakowskiego 36 i oczekali na pojawienie się pierwszych gości. Nie czekali długo, gdyż już o godzinie wpół do jedenastej przed bramą zatrzymała się prywatna limuzyna, z której wysiadł elegancki młodzieniec w futrze. Czerniak dał znak wywiadowcom, którzy znikli w bramie.

Maszyna odjechała. Młodzieniec, nie zwracając uwagi na to, co się działo wokół niego, wszedł spokojnie na schody.

W chwili, gdy znajdował się w połowie pierwszego piętra, zbliżyło się doń dwóch mężczyzn, którzy odchylił kłapy marynarki, ukazując odznaki policyjne.

Młodzieniec struchlał i chciał rzucić się do ucieczki, lecz wywiadowcy zagroźli mu drogę. Postanowił więc krzykiem zaalarmować gości pani Kwejtysowej, lecz funkcjonariusze policji u-

remnili ten zamiar, kneblując mu usta chusteczką.

Zanim młodzieniec zorientował się w sytuacji, siedział już w aucie policyjnym, które mknęło po pustej ulicy.

Czerniak nie tracił czasu. Wyjął młodzieńcowi chustkę z ust i rzekł:

— Bardzo pana przepraszam za to maleńkie zajęcie, ale zmusiła nas do tego pańska lekkomyślność... Gdyby pan nie zamierzał krzyczeć, wszystko poszłoby gładko, bez gwałtu...

— Czego panowie chcą ode mnie?...

— zapytał młodzieniec, błąd jak płótno.

— Musimy odbyć z panem maleńką pogawędkę... Przedewszystkiem zechce pan nam wytłumaczyć kogo pan zamierzał odwiedzić w domu przy ulicy Sierakowskiego 36.

— Udałem się z wizytą do pani Kwejtysowej...

— Ach, tak... — odparł Czerniak, nie mogąc ukryć złośliwego uśmiechu. — Czy zna pan właścicielkę „salonu piękności” od dawna?...

— No... od kilku lat...

— A to świetnie... W takim razie wie pan pewnie wszystko co dotyczy tej osobki...

— Pani Kwejtysowa jest moją osobistą przyjaciółką i proszę wyrażać się o niej ostrożnie...

— Bardzo przepraszam... — odrzekł Czerniak. — Nie miałem bynajmniej zamiaru jej obrażać... Bardzobym się nawet cieszył, gdyby pańska opinia o niej okazała się prawdziwą... Czy prócz pana mieli tam być jeszcze inni goście?

— Nie... Zresztą, nie wiem, może ktoś jeszcze zapowiedział swą wizytę...

— Czy może mi pan wymienić jeszcze kilku osobistych znajomych pani Kwejtysowej?...

Młodzieniec uśmiechnął się i odparł:

— Wołałbym nie wymieniać nazwisk... Mogą one być tak samo przykre dla mnie jak i dla pana.

Czerniak zrozumiał widocznie co młodzieniec miał na myśli, gdyż przerwał rozmowę i nie zadawał już żadnych pytań, aż do chwili, gdy auto zatrzymało się przed urzędem śledczym.

Podczas gdy wchodził po schodach na górę, młodzieniec nagle ruchem wyciągnął z kieszeni jakąś kartkę i chciał ją połknąć, lecz Czerniak, który nie spuszczał zeń oka, wyprzedził go i schwycił raptownie za rękę. Młodzieniec począł się szamotać, lecz wywiadowcy pomogli naczelnikowi i po chwili kartka unadła na schody.

Treść jej była następująca:

— „Drogi Karolu! W skrzynce znajdziesz klucz, którym otworzysz drzwi. Nikt Cię nie zatrzyma, możesz być spokojny. N. dostaniesz na miejscu, gdyby Ci zabrakło pokłoń się ode mnie starej. Ścisłam dłoń — Kazik”.

— Cóż to za list? — zapytał Czerniak, gdy znaleźli się sam na sam w gabinecie.

Młodzieniec milczał.

Naczelnik urzędu śledczego wezwał jednego z wywiadowców i wydał rozkaz:

— Zrewidować!

Wywiadowca zabrał się do wykonania rozkazu. W marynarce znalazł portfel z pieniędzmi oraz dowód osobisty na nazwisko Karola Piżmowskiego. W kieszonce kamizelki sterczał mały klucz.

— Cóż to za klucz? — zapytał znowu Czerniak, pokazując mu żelazny przedmiot.

— Jest to klucz od mego mieszkania... — odparł Piżmowski, zdradzając coraz większe zdenerwowanie.

Czerniak pokiwał głową i schował klucz do kieszeni.

Podczas dalszej rewizji wykryto pod podszewką marynarki skrytkę, w której znaleziono pudełeczko z białym proszkiem.

Piżmowski wrywał się, walcząc zaciekle o pudełeczko, lecz wywiadowca dał sobie z nim szybko radę.

Czerniak wziął pudełeczko do ręki i spojrzał na młodzieńca:

— Skąd pan ma kokainę?

— To... to nie jest kokaina... Pan się myli... — próbował oponować.

— Pan mi oczu nie zamydli! — wrzasnął zirytowany naczelnik. — Skąd pan to ma?

— Byłem chory... — przyznał wreszcie — lekarz mi zapisał...

— Jaki lekarz?...

— Nie było to w Warszawie... Podczas mego pobytu w Krakowie...

— Jak się nazywał ów lekarz?

— Nie pamiętam...

— Leczył się pan u lekarza, nie znając nawet jego nazwiska?...

— Czy to takie dziwne?... Może później sobie przypomnę...

— A kto przysłał do pana ten klucz z listkiem?...

— Znajomy...

— Więc znajomy przysłała panu klucz od pańskiego mieszkania?...

— Snał u mnie... Mnie nie było w domu... Wyjechałem... Potem wróciłem... W mieszkaniu nikogo nie było... Nie miał czasu sam przyjść... Więc przysłał.

— A co mają znaczyć słowa „nikt Cię nie zatrzyma”?...

Wzruszył ramionami.

— Nie wiem... To był pewnie dowcip...

— Ładne dowcipy... Ale ten dowcip widzę, wcale jakoś pana nie śmieszy... Kto panu przysłał ten klucz?

— Kolega... Kazik Goleniowski... Przyjaciel z lat dziecińczych...

— A co miało znaczyć słowo „K” w tym liście?...

— Sam tego nie rozumiem...

— Dość tego! — wrzasnął znowu Czerniak. — Pan beczelnie kłamie! Ściaga pan tem na siebie większą odpowiedzialność! Daję panu trzy minuty do namysłu! Jeśli nie zdecyduje się pan powiedzieć prawdy, zastosuję względem pana najostrożniejsze represje!.. Proszę się zdecydować!

Młodzieniec zagryzł wargi. Czerniak podniósł się i przejął spacerować po gabinecie zerkając w stronę Piżmowskiego, który zakrył twarz rękoma.

Gdy podniósł rękę, w oczach jego perlily się dwie wielkie łzy.

— Powiem panu wszystko... — rzekł wreszcie, nie czekając na pytania naczelnika. — Przypuszczam, że pan mnie zrozumie... Jestem młody, mam dopiero 25 lat... Nie znam życia i wpadłem w złe towarzystwo, które mnie zgubiło... Rodzice moi mieszkają w Krakowie... Są już starzy, nie mogą pracować na swe utrzymanie... Wuj, który ma w Warszawie wielkie przedsiębiorstwo handlowe, ściągnął mnie tutaj i dał mi posadę... Zarabiałem nieźle... Żyłem skromnie i posyłałem rodzicom na utrzymanie. Ale w wielkim mieście nie trudno ulec pokusie... Pewnego wieczoru koledy urządził „bumbletkę”... Zaprosił mnie do jakiegoś lokalu... Poszedłem... Zasmakowało mi nocne życie w wytwornych lokalach wśród pięknych kobiet, beztrudnej zabawy i nieznanego rozkoszy... Jestem przecież taki młody...

(D. c. n.)

KINO TEATR CZARY

Dzisiaj premiera!

Pierwszy raz w Łodzi.

Doskonały film reżyserji A. Robinsona
W roli córki generała rosyjskiego ulubienica Łodzi

W noc po zdradzie

Następca Ion Chaneya mistrz gry aktorskiej
Lars Hansen 100 proc. mężczyzna

Ołga Wołkow
Potężny dramat o ucieczce i przeżyciu tragicznych córki b. generała rosyjskiego na emigracji

Warwick Ward
Początek seansów w dni powszednie godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 0,50 gr., na pozostałe od 0,75 gr. do zł. 1,30. Bilety członkowskie 0,90 gr. ważne w soboty, niedziele i święta.

Kino-Teatr Scóldzielni

Sienkiewicza 40

Dzisiaj premiera!

Kaskada śmiechu!
Clou sezonu!
Najnowszy film p.t.

„Bożyszcze New Jorku”

Arcyciekawa komedia trzymająca widza w nieustannym śmiechu

BESSIE LOVE.

W roli głównej kobieta o najpiękniejszych nożkach
Następny program: „VENUS” z ulubienicą Konstancją Talmadgę w roli gł.

KINO - TEATR „ZACHĘTA”

Dzisiaj i dni następnych!

Podwójny program! 1-szy obraz huraganowe arcydzieło p. t. „OSTATNI ATAK” w roli głównej: FRANCIS BUSHMAN
Wspaniały dramat. Walka o wolność bohaterów, o wyzwolenie Argentyny. Film o niebywałym napięciu. 2-gi obraz: „Mądra żona” Wielki film erotyczny o przygodach zdradziecznych, PHYLIS HAWER i JACQUELINE LOGAN.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, soboty, niedziele i święta o 12-ej. — Doborowa orkiestra pod kierunkiem J. Stefańskiego. — Sala dobrze ogrzana. Następnym programem „DORADA”

STRZEŻ SIĘ
CHOROBY
UZYWAJ
„VENERA”
PREZERWATYWY
PEWNE
MOCNE
CIENKIE

DOKTOR H. Wołkowyski

przeprowadził CEGIELNIANĄ № 35
się na ul. telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8-2 przed poł. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

ZAKŁAD TAPICERSKO - MEBLOWY
posiada na składzie ofiomy, kozetki, kredensy, stoły, krzesła, trema — Główna 11. 17

...nie oszczędza nawet królowej.
Lud daje wiarę jej słowom. Na opinię królowej pada cień
...gdy Janinę kat chłoszczą na rynku i wypala jej na ciele hańbiące piętno, wśród ludu rozlegają się szemrania: **cierpi za grzechy królowej.** Zwątpienie zakrada się w dusze ludu — i w ten sposób

Z FILMU „NASZYJNIK KRÓLOWEJ”
z DIANĄ KARENNE W ROLI GŁÓWNEJ.

RAMON NOVARRO
W FILMIE
PORUCZNIK ARMAND
pobije wszystkie dotychczasowe przeboje.
Grand-Kino.

No No Nanette
? No ?
Nanette
Kobieta na Marsie
Szampańska dźwiękowa komedia rewja olśni wkrótce komanów naszego miasta.

Do wynajęcia
duży
Pokój
frontowy
Zeromskiego 11m.11

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
Rekord powodzenia
4-ty tygodnie jest wyświetlane arcydzieło śpiewno-dźwiękowe p. t.
Neapol, śpiewające miasto
W rol. gł.
J. KIEPURA i Brygida Helm
Ostatnie dni.
Ceny **zniżone zł. 1-, 2-, 3-.**
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Film ten w żadnym innym kinie demonstrowany nie będzie

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY
„CASINO”
Dzisiaj i dni następnych.
Wielki film śpiewno - dźwiękowy
BRANKA WODZA
Żywiłowy dramat, w którym pieśń pustyni porwa serca żarem i płomieniami namietnością synów południa.
W rolach głównych: John Boles, znany z filmu „RIO RITA”, Charlotta King, Luise Fazenda i Edward Martindel.
Nadprogram: Dodatki dźwiękowe i aktualności krajowe.
Początek o godz. 4.30 po poł., ost. 10 wiecz., w soboty i niedziele początek o 12 w poł.
Ceny miejsc **zniżone: zł. 1, 2, 2.50**

Ogłoszenie.
Nikt nie kupuje, ani nie sprzedaje **żadnej maszyny**, nowej czy starej, małej czy dużej, jeżeli nie poinformuje się przedtem w **Biurze Pośrednictwa Maszyn**
Inż. Juliusz Hamer i Ska
Łódź, 6-go Sierpnia № 1, tel. 188-58

Nowo utworzona Wydziałowa Książek „RENAISSANCE”
Piotrkowska 60, tel. 119-14
połącza ostatnio nowości w wielkim wyborze. Każda nowość (Pittigrilli, Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc.) w 8 egzempl. Abonament zł. 2.

Dr. med. **H. KRAUSKOPF**
Akuszerka i choroby kobiece
ZGIERSKA 16, Tel. 113-47
od 4-7.

Dr. med. **H. Lubicz**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8, w niedziele i święta od 9-1 Dla Pań oddzielna poczekalnia

Primeros
PREZERWATYWY
100 procent korzyści!
znoszone obuwie skórzane, torebki, kurtki i palta skórzane wypłowiałe, matowe i poniszczone śniegowcem — tanim kosztem odnawia zupełnie — Mechaniczna Farbiarnia „Jedyna”, Piotrkowska 106, tel. 184-50. Reperacja obuwia i śniegowców na miejscu.

KINO-TEATR
„SŁOŃCE”
Napiórkowskiego 28

Od wtorku 9-go grudnia i dni następnych.

Największe arcydzieło według słownej powieści Lwa Tołstola p. t.
Zmartwychwstanie

Wielki dramat. W rolach głównych: Dolores del Rio i Rod la Rocque. — Do obrazu śpiewa chór rosyjski, składający się z 10 osób.

Następny program:
POETA - ŻEBRAK.
W niedziele i święta od g. 3 gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 p. p., w soboty o 3 w niedziele o 1-ej.

Dr. med. **REICHER**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych **cenę lecznic.**
AKUSZERKA Kaliska, Kościelna 5, przyjmując zamówienia pań. Porady bezpłatnie. Tel. 123-72.

Dr. med. **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczościowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **Haltrecht**
Chor. skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10
Przyjm. 8-9 r 12-3 pp. i 8-9 wiecz.
W niedziele i święta 9-1.

Dr. med. **NEUMARK**
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 11 to 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 1 do 1 po poł.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Dr. med. **Łagunowski**
Powrócił.
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **W. Balicka**
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8.
Dr. E. **Sonnenberg**
choroby skórne i weneryczne
Zielona 8.
Przyjmuje od 12-1.30 od 4-7 wiecz.
Rozmaite
POSZUKUJE się wódek, która potrafi włożyć z lustera i pokazać w lustrze wszystko. Oferty do Expressu pod „Wszystko”.
PRZYŁAKAŁ się p'ies rasy wilczej do odabrania u Weidemara Keilicha, Napiórkowskiego 28.

Radjosiłuchacz
Kryształ jest podstawą dobrego odbioru audycji. Kryształy angielskie posiadają nieprzeciętną siłę odbioru, dla reklamy wysyłamy w cenie GR. 95 po otrzymaniu zamówienia z podaniem adresu i załączeniem należności w znaczkach pocztowych lub wpłaceniu na nasze konto w P.K.O. Nr. 21146 w Warszawie.
Nasz bogato ilustrowany cennik na radio-aparaty i sprzęt wysyłamy po nadesłaniu 50 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę.
WARSZAWA, Niecała 6.

Kupno i sprzedaż

MOTOR elektr. 25 KM. do sprzedania w dobrym stanie Nawrot nr. 7 u dozorczy. 16

5 KRZESEŁ i fotel dębowe, kryte sztuczną skórą sprzedam tanio. Cegielniana 64, m. 9.

Zagubione dokum.

Kucharski Czesław, Pomorska 125, zgubił wyciąg z ksiąg stałej ludności, wyd. gm. i wieś Hobełice, pow. Piotrków.



Zamierzenia polskiego Związku Gier sportowych

Związek Gier Sportowych zamierza na rok przyszły rozegrać mecze koszykówki kobiecej z Szwecją, Czechosłowacją, Francją i Holandją, a w hali spotka się z Czechosłowacją.

Pol. Zw. Gier Sportowych przystąpi niebawem do wydania oficjalnych podręczników gier. Poza tym organizować będzie liczne kursy instruktorskie i sędziowskie.

A jednak Ruch założył protest

W sprawie meczu Ruch—Warszawianka wpłynął protest do Zarządu Liggi złożony przez Ruch, który prosi władze ligowe o utrzymanie pierwotnego wyniku i unieważnienie uchwały Wydz. Gier i Dyscypliny. Ponieważ i Warszawiance zależy obecnie na tym by do meczu tego nie doszło, protest Ruchu będzie przychylnie załatwiony.

Mistrz Polski w boksie—„Warta” walczy w Łodzi o mistrzostwo z „Ikapec”

Drużynowym mistrzem Polski w boksie jest doskonały zespół poznańskiej Warty, wyrównany we wszystkich liniach, zespół, który ma mało sobie równych w Europie. Wysokopunktowe zwycięstwa nad mistrzem Danji — „Aarhus” i w niedzielę nad mistrzem Węgier — Ferenarosi Torna Club, wywołały w zagranicznym świecie pięściarskim kolosalne wrażenie. Pisma zagraniczne są pełne słów zachwytu nad doskonałym materiałem pięściarskim w Polsce i formie mistrzowskiej drużyny.

W styczniu 1931 roku Warta bronić będzie swego mistrzowskiego tytułu. Po raz drugi przystępuje Polski Związek Bokserski do organizacji mistrzostw drużynowych. W poszczególnych okręgach rozegrano drużynowe mistrzostwa okręgowe. W Warszawie, tytuł mistrza drużynowego przypadł w udziale dobremu zespołowi Polonii. Na Śląsku, mistrzostwo zdobyła drużyna Bokserskiego Klubu Sportowego z Katowic, w Poznaniu — Warta, a w Łodzi zgłoszona została

tylko jedna drużyna „Ikapec”, która wobec tego zakwalifikowała się od razu do półfinałów. W roku bież. do drużynowych mistrzostw Łodzi zgłosił się również jeden zespół — „Sokoła”, który w półfinale przegrał w Łodzi do BKS-u.

Obecnie, Polski Związek Bokserski wylosował przeciwników do mistrzostw roku 1931. W pierwszym półfinale zmierzy się w Warszawie: Bokserski Klub Sportowy z Polonią, a w drugim półfinale walczyć będzie w Łodzi, poznańska Warta z Ikapec.

Półfinały muszą być rozegrane najdalej do dnia 1 lutego. Dokładna data będzie ustalona po porozumieniu się zainteresowanych klubów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sensacyjny mecz Warty z Ikapec w Łodzi odbędzie się 25 stycznia, względnie 1 lutego.

Zainteresowanie występem mistrzowskiej drużyny, która poszczycić się może pełnowartościowymi sukcesami na szerokiej arenie międzynarodowej będzie przypuszczalnie wielkie.

Międzynarodowe plany polskich bokserów

Polska reprezentacja bokserska rozegra następujące spotkania międzynarodowe: styczeń: Polska—Czechosłowacja w Warszawie, luty: Polska—Austria w Katowicach, kwiecień: Polska—Niemcy w Magdeburgu, czerwiec: Polska—Włochy w Katowicach. Projekto wane jest również spotkanie z Ameryką

Krajowe imprezy kolarskie w r. 1931

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich ustalił terminarz imprez kolarskich o mistrzostwo Polski na rok 1931. Terminarz ten wygląda następująco: 21 czerwca: mistrzostwa szosowe w poszczególnych województwach 28 czerwca: mistrzostwa torowe poszczególnych okręgów, 29 czerwca: mistrzostwo torowe na 50 km., 12 lipca: zawody szosowe o mistrzostwo Polski, 26 lipca—2 sierpnia: wyścig do Morza Polskiego, 23 sierpnia—3 września: Bieg dookoła Polski, 6 września: Drużynowe zawody torowe o mistrzostwo Polski, 13 września: bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.

Łódź otrzymuje trenera tenisowego

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zostały ostatecznie zfinalizowane rokowania Zarządu Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego z trenerem wiedeńskim Weisssem co do objęcia przez niego posady trenera w Łodzi.

Trener Weiss, jeden z najlepszych nauczycieli od szeregu lat trenuje w Łodzi w sezonie, przez okres kilkunastu lat.

Obecnie, p. Weiss został zakontraktowany do Łodzi na dłuższy okres czasu, co napewno przyniesie spodziewane owoce.

Wiadomości bokserskie Carnera zaręczony z kelnerką

W Chicago Young Stribling pokonał Griffitha na punkty po dość zaciętej walce.

Carnera zaręczył się przed kilku dniami z kelnerką jednej z restauracji londyńskich.

Scharkey zobowiązał się przez swego menagera walczyć latem roku 1931 ze Schmelling'em.

72-u letni sportowiec

Sprawność fizyczna i sportowa w wieku biblijnym należy dziś do rzadkości. Prasa amerykańska donosi jednak o niezwykłym rekordzie ustanowionym przez starca 72-letniego Rawnsleya dyrektora szkoły gimnastycznej w Nowym Jorku, który brał udział w biegu jubileuszowym, biegnąc bez wypoczynku 49 minut.

Na marginesie rozgrywek o mistrzostwo Polski w grach sportowych

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w grach sportowych zostały już częściowo zakończone.

Wyeliminowani już zostali do tej pory mistrze w szczyptorniaku (Cracovia), w hali (AZS — Warszawa) oraz w piłce koszykowej dla panów (AZS — Poznań). Do dzisiejszego dnia nie została wyjaśniona sprawa mistrzostw w koszykówce dla pań, aczkolwiek według wyników osądzonych na boisku pierwsze miejsce przypadło w udziale drużynie Łódzkiego Klubu Sportowego.

Polski związek gier sportowych jest jeszcze związkiem dość młodym w porównaniu z całym szeregiem innych związków sportowych w kraju, mimo to nie sposób pominąć rażące błędy jakie ten związek popełnia, przeprowadzając rozgrywki o mistrzostwo.

Niejednokrotnie już donosiliśmy o powodzie protestów jakie wpłynęły do tego związku. Nie było spotkania, któreby minęło spokojnie. Każdy mecz został zakwestionowany, wyroki wydawane zostały często niezgodnie z obowiązującymi przepisami a ztąd wielka ilość niezadowolonych.

Polski wydział gier sportowych organizując mistrzostwa w grach sportowych popełnił kilka zasadniczych błędów, które w niemałej mierze przyczyniły się do bałaganu jaki wkrał się do rozgrywek. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na nieodpowiedni termin wybrany przez PZGS do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Wiadomo, że mistrzostwa okręgowe zostały we wszystkich niemal okręgach zakończone pod koniec lipca, a najpóźniej w połowie sierpnia. I co robi związek? bi związek? Miał przeprowadzić natychmiast losowanie, dając ewentualnie drużynom kilkunastogodniową przerwę, pozwala PZGS czekać klubom na pierwsze rozgrywki kilka miesięcy.

Rozpoczęły się one pod koniec października, a więc w terminie, który najmniej nadaje się na uprawianie gier sportowych na wolnym powietrzu. W dodatku rozgrywki niepotrzebnie się przeciągnęły do dnia dzisiejszego, wiele spotkań nie doszło do skutku, gdyż kluby nie mogły narażać swych zawodników, którzy rekrutują się przeważnie z młodzieży szkolnej na szwank przez rozegranie spotkań na boiskach pokrytych śniegiem.

Słusznie też zaprotestował ŁKS nie wysyłając drużyny swej na decydujący mecz o mistrzostwo w hali, mimo iż drużyna tego klubu miała szansę zdobycia pierwszego miejsca.

Nietylko jednak to spotkanie nie doszło do skutku. Ubiegłej niedzieli miały

się odbyć w Warszawie dwa dalsze mecze o mistrzostwo w piłce koszykowej dla pań i panów. O przeprowadzeniu tych spotkań na boisku w tym okresie nie mogło być mowy i znów byliśmy świadkami dwóch walcowerów. Słowem cała akcja tonęła w powodzi protestów, unieważnień i walcowerów.

Nie należy zapominać, że gry sportowe, to nie piłka nożna, że sportowcy uprawiającej koszykówkę, czy szczyptorniaka nie są tak zahartowani jak piłkarze i nie można nakazywać młodzieży, by na mrozie i śniegu rozgrywała spot-

kania. Zarząd PZGS-u powinien dobrze zapamiętać sobie tegoroczne spotkania i w przyszłości nie powtarzać więcej karzących błędów. Nakoniec jeszcze jedna uwaga. Tak młody związek jak jest PZGS, który posiada jeszcze bardzo mało doświadczenia, powinien nieco głębiej i poważniej zastanowić się nad sposobem załatwienia przeróżnego rodzaju protestów chwilami bowiem miało się wrażenie, że „salomonowe wyroki” wydawane przez Wydział Gier i Dyscypliny PZGS-u, nie są bynajmniej oparte na żadnych przepisach.

Mistrzowie piłki z celluloidu

Barna, Szabados i Nitroi w Łodzi

Sprawa przyjazdu węgierskich ping-pongistów, mistrzów ping-ponga, jest już faktem. Jednego dnia grać oni będą z mistrzem Łodzi — Hasmonem, a drugiego z reprezentacją Łodzi.

Obaj pracują bowiem w jednym z banków węgierskich i nie mogą jednocześnie otrzymać zezwolenia na wyjazd zagranicę. Pewny natomiast jest udział wicemistrza Nitroi. Możliwe są więc następujące kombinacje: Barna—Nitroi, względnie Szabados—Nitroi. Bardziej prawdopodobny jest udział Barny, zresztą sprawa ta będzie wyjaśniona w ciągu najbliższych kilku dni.

Goście węgierscy przybywają do Łodzi w wigilię Bożego Narodzenia i grać będą dn. 25 i 26 b. m. Już dnia następnego, t. j. w sobotę dnia 26 węgry grać będą w Magdeburgu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oba mecze rozegrane zostaną w sali gimnastycznej Niemieckiego Gimnazjum.

Zawodnicy, jacy zostali zaproszeni do Łodzi przedstawiają najwyższą klasę świata.

Barna, członek słynnego M.T.K. jest mistrzem świata. Gra dopiero od trzech lat i już w drugim roku gry zdobył tytuł mistrza po raz pierwszy.

Szabados jest również członkiem M.T.K., dwa razy był on drugim w grze pojedynczej o mistrzostwo świata, raz

pierwszy w grze mieszanej i dwa razy pierwszy w grze podwójnej. Posiada on podobnie jak Barna wiele tytułów mistrzowskich obcych państw. Gra o dwa lata dłużej od Barny i liczy dziś 19 lat. Jest on również doskonałym pływakim. Trudno określić który z wymienionych wyżej jest lepszy, grali oni z sobą już niejednokrotnie ze zmiennym szczęściem.

Beła Nitroi jest członkiem klubu B. S. E. Jest to najlepszy technik. Od kilku lat gra on stale w reprezentacji Węgier. Dwa razy był on drugim w mistrzostwie świata w grze mieszanej. Niemiele ustępuje on Barnie jak i Szabadosowi, kilka razy pokonał jednego i drugiego.

Jak widzimy, czeka nas wielka uczta sportowa.

Niedziela piłkarska na boiskach zagranicznych

Ubiegła niedziela przyniosła szereg interesujących spotkań piłkarskich na boiskach zagranicznych. W Niemczech nielada sensacją była utrata punktu przez mistrza Niemiec Herthę, który uzyskał w spotkaniu z drużyną, stojącą na ostatnim miejscu w tabeli Kickers wynik remisowy 1:1.

We Frankfurcie rozegrany został w niedzielę finałowy mecz o złoty puchar między reprezentacjami Niemiec południowych i północnych. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji północnej w stosunku 3:1.

W Pradze bawił w niedzielę węgierski mistrz jesienny Hungaria, który pokonany został przez Slawie w stosunku

3:2. Zawodom przyglądało się 15 tysięcy widzów.

W Budapeszcie zakończona została w niedzielę jesienna runda mistrzostw piłkarskich. Sensacją była przegrana Ujpesti w spotkaniu z Namzettli w stosunku 1:2. Na czele tabeli usadowiła się Hungaria, przed Booskay i Ujpesti.

We Wiedniu wskutek ogromnej zawieruchy i śnieżycy cały szereg spotkań odwołano. W spotkaniu o puchar sensacją była przegrana zespołu WAC do FAC 2:3. W tejże konkurencji admira pokonała Sportklub w rekordowym stosunku 9:1. Przyczyny tak bolesnej porażki Sportklubu szukać należy w kontuzji bramkarza na początku gry, tak że pokonany musiał grać w dziesiątkę.

Nowy gabinet francuski



Po długim kryzysie ministerjalnym we Francji sformowano wreszcie gabinet. Na ilustracji z lewa — nowy premier, senator Steeg, po wyjściu z pałacu Elizejskiego. Na prawo: minister spraw zagranicznych Briand, minister handlu Loucheur, minister robót publicznych Daladier, minister wojny Barthou.

Medal papieski dla Edisona



Wielki wynalazca amerykański Tomasz Alva Edison odznaczony został przez papieża Piusa medalem. Na ilustracji podobizna wynalazcy, oraz medal, którym został udekorowany.

Włoski lot transatlantyczny



Z inicjatywy włoskiego ministra lotnictwa Balbo (na naszej ilustracji), w dniu 15 grudnia wystartuje z Włoch z jeziora Ortebello 12 największych hydroplanów włoskich, kierując się do Ameryki Południowej. Będzie to pierwszy zbiorowy lot transatlantyczny.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii



Ruch rewolucyjny w Hiszpanii zatacza coraz szersze kręgi. W Walencji doszło do krwawych starć między policją i wojskiem a republikanami. W innych miastach również miały miejsce rozruchy.

Nowy szef lotnictwa angielskiego



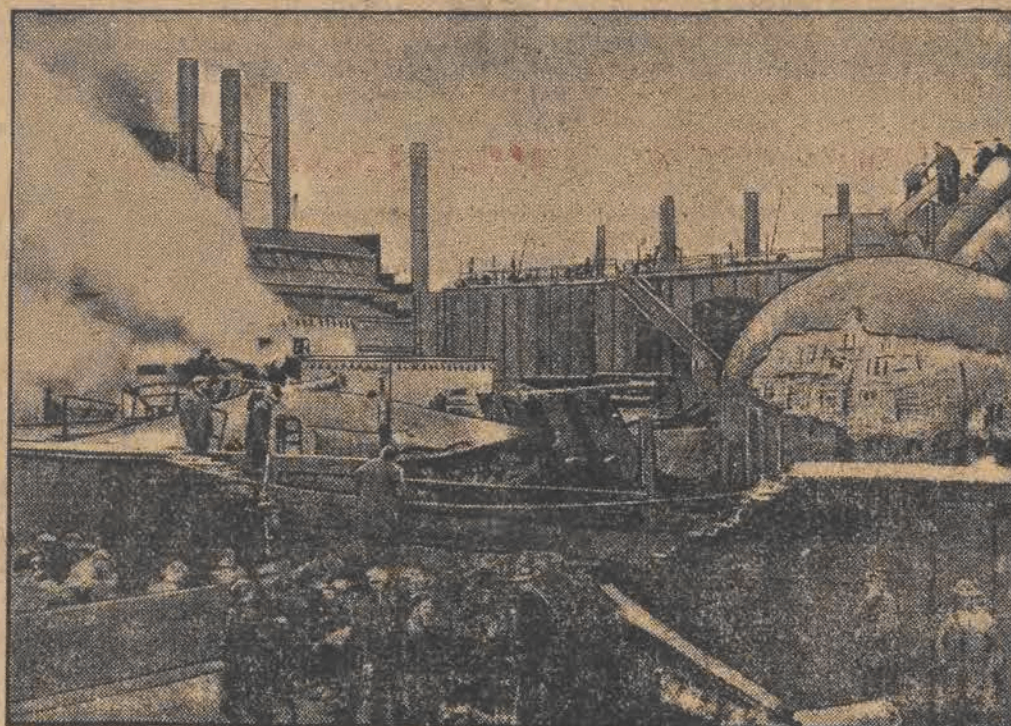
Sir Geoffrey Salmond mianowany został szefem cywilnej floty powietrznej Anglii, na miejsce sir Prankenena, który zginął podczas katastrofy R. 101.

183 godzinny syn-tem zakopany



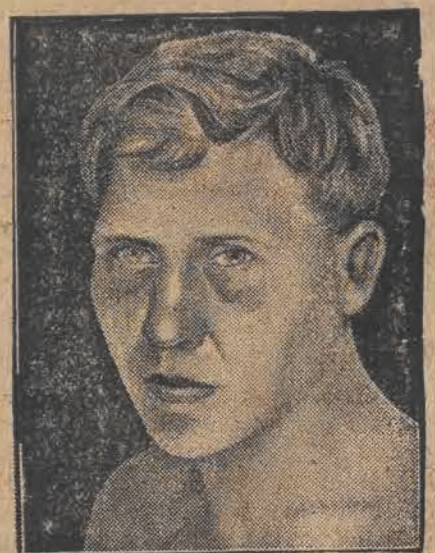
W Westfalii miała miejsce w ubiegłym tygodniu katastrofa odsunięcia się szybu kopalnianego. Obsunięta ziemia pogrzebała na głębokości 560 metrów górnika Fryca Wienpahl (na naszej ilustracji). Wykopano go dopiero po 183 godzinach, a mimo to żył on jeszcze i obecnie jest już całkowicie zdrowy. Jest to wypadek nienotowany jeszcze w medycynie.

4 miliony strat wskutek eksplozji



Olbrzymia eksplozja zbiorników z benzyną i oliwą, która miała miejsce w Brooklynie, w Stanach Zjednoczonych, a o której donosiliśmy obszernie przed kilkudniami, spowodowała wielkie straty. Straty te sięgają imponującej sumy 4 milionów dolarów.

Niezwykły rekord boksercki



Czeski bokser Nekolny zdobył swego rodzaju rekord. W tych dniach odbył on mecz z zapaśnikiem belgijskim Desmedtem, zwyciężając go w 5 rundzie. Charakterystyczną rzeczą jest, iż zwycięstwo to jest 15 z rzędu, które młody zapaśnik zdobywa na arenie międzynarodowej.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148. Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel. 121-01. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincen ty Szczepaniak, ul. Piastowska 3. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hlawski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.